

## Epoka Merkel [TPCT 291]

Epoka. W ten sposób mówi się o tym, co właśnie kończy się u naszego zachodniego sąsiada. Domyka się etap 16-letnich rządów Angeli Merkel, w których dominacja Niemiec w Europie oraz umocnienie pozycji w strukturze międzynarodowej jest niewątpliwe. Berlin wyrósł na najważniejszą stolicę kontynentu, gdzie nie obciąża go już balast przeszłości, a Niemcy lubią prezentować się w roli pioniera, który nie tylko przewyciężył polityczne zło, ale wytypował szlak do nowoczesności na miarę XXI wieku.

Rządy żelaznej kanclerz są momentem, w którym kształtu nabrała nowa forma niemieckiej polityczności: przekształcenie w republikę handlową, która próbuje grać i organizować rzeczywistość pod ten cel. Jednak świat, który zastała Angela Merkel, dziś różni się od tego, który mamy dziś. W jaki sposób można spojrzeć na tę 'epokę' i jakie dziedzictwo te rządy zostawiają dla jej następców?

Na pewno wspomniane już umacnianie pozycji Niemiec na arenie międzynarodowym, ale też w roli gospodarczego giganta były w znacznej mierze udziałem czterech kadencji Angeli Merkel. Jednak w różnych regionach Europy zapewne pamięć po tym okresie nie będzie aż tak kolorowa, jak z perspektywy wewnętrznej samych Niemiec. Wystarczy przypomnieć sprawy Nord Stream 2, hipokryzji w stosunku do Rosji, czasu próby w czasie wojny na Ukrainie, kryzysu migracyjnego i rolę 'otwartych granic', finansowego dyktanda dla krajów południa z

przeobrażeniem Grecji na czele, by nie mówić o dominacji niemieckiej woli w strukturach europejskich, jako podglebia dla brexitu. A i na arenie wewnętrznej to jej decyzje sprawiły też, że wzrosła rola AfD, a społeczeństwo oczywiście pomimo zasobności i pewnego mitu stabilizacji, jednak jest rozdzierane przez wewnętrzne napięcia i konflikty tkwiące poniżej poziomu przyjemnej powierzchowności.

Angela Merkel pozostawia po sobie inną Europę niż ta z 2005 roku, ale też inny świat w stosunkach Europa-Anglosasi, czy też ogólniej mówiąc, w obrębie spójności transatlantyckiej. To za jej rządów Zjednoczone Niemcy odzyskały pełnię swojego potencjału, który zawsze Europę uwierał i prowadził do pewnej dysproporcji. Dziś UE nieco tę przewagę spłyca i niweluje jej bezpośrednią nierównowagę, ale na naszych oczach wykształciła się na nowo pewna wizja kontynentu, który niekoniecznie jest gotów odtwarzać w przyszłości model jedności Zachodu, ugruntowany na jedności świata anglosasów i kontynentu. Dziś jednak można dostrzec balansowanie Niemiec, które korzystają zarówno z światowego ładu mającego źródła za Atlantykiem, a jednocześnie interesy z pretendentem do roli nowego hegemonu ze Wschodu, powodujące poważny rozdźwięk w dotychczasowej architekturze.

Paradoksalnie kiedyś to Nowy Świat wypowiedział posłuszeństwo Staremu, dziś nieśmiało, ale z pewną widoczną tendencją Stary Świat zaczyna poważnie kwestionować ład ustanowiony poprzez „pax americana”. Kontynentalna Europa Zachodnia wyraźnie nie potrafi odnaleźć się w nowych warunkach, szczególnie że wprzęgnięta jest na wielu poziomach w porządek, który stanowi szkielet jej bezpieczeństwa, ale także ramę, w której może się rozwijać (co zresztą bardzo często punktował Donald Trump, zwracając uwagę, że wiele

*Angela Merkel pozostawia po sobie inną Europę niż ta z 2005 roku. To za jej rządów Zjednoczone Niemcy odzyskały pełnię swojego potencjału, który zawsze Europę uwierał i prowadził do pewnej dysproporcji*

państw, w tym te z Europy Zachodniej, stały się beneficjentami architektury stworzonej przez Stany Zjednoczone, jednocześnie podważając jej sens i znaczenie). W dobie kolejnego poważnego tarcia na linii USA-Chiny i być

może rozpisanej na wiele aktów konfrontacji tych dwóch mocarstw – Europa w orbicie ciężkości Niemiec staje przed pewnymi wyborami, na które nie ma prostej odpowiedzi.

Epoka Merkel to czas niezwykle długi i trudny do oceny, jednak na pewno ważny dla zrozumienia nie tylko rozwoju samych Niemiec, ale też Europy i przekształceń, które się w tym czasie dokonały. Potężna spuścizna, która pozostaje po tych rządach jest także punktem wyjścia do refleksji na temat przyszłości kształtu roli naszego zachodniego sąsiada, Unii Europejskiej, ale też szerzej całego układu geopolitycznego, który wytwarza się w obrębie dawnych, ale też stojących przed nami decyzji. W jaki sposób spojrzeć na rządy Angeli Merkel, aby dostrzec sedno jej politycznego spadku? Czy to nie jest już pora, aby spróbować wyważyć dobrze niemiecką wizję dotychczasowej polityki i przymierzyć jej konsekwencje do nadchodzących wyzwań?

*Jan Czerniecki*

*Redaktor naczelny*



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

